

Alicja ŻYŁKA\*

\*Wydział Filozoficzny, Akademia Ignatianum w Krakowie

## Od technokracji do (utopijnego) humanizmu

Niniejsza recenzja dotyczy książki Ericha FROMMA *Rewolucja nadziei. W stronę uczłowieczonej technologii*<sup>1</sup>.

Została ona napisana jako odpowiedź na kontrkulturową rewolucję 1968 roku i dwubiegunowe tendencje zachodnich społeczeństw: konsumpcjonizmu dyktowanego przez największe korporacje oraz rozwoju ruchów alterglobalistycznych walczących o globalne budowanie społeczeństwa obywatelskiego.

Erich FROMM (1900–1980) był filozofem niemieckim żydowskiego pochodzenia. Zajmował się m.in. zagadnieniami psychologii społecznej oraz relacjami między jednostką i społeczeństwem. Ogromny wpływ na jego twórczość miały teorie MARKSA i FREUDA. W swoich pismach podejmował kwestię rozwiązania negatywnych zjawisk społecznych, szczególnie tych obserwowanych w kręgu cywilizacji zachodniej<sup>2</sup>.

W książce *Rewolucja nadziei* filozof analizuje zjawisko wpływu rewolucji technologicznej na człowieka i całe życie społeczne. Praca została wydana w 1968 roku i jest w dużej mierze odbiciem ogólnych nastrojów, jakie panowały w czasach zimnej wojny – wyraża głęboki strach przed realną groźbą konfliktu atomowego oraz zagładą in-

---

<sup>1</sup> FROMM, *Rewolucja nadziei*.

<sup>2</sup> POR. FUNK, *Erich Fromm*, s. 7–68.

teligentnego życia. Mimo to ogólne tezy dotyczące genezy i skutków niekontrolowanego postępu technicznego pozostają do dziś aktualne. Książka jest bowiem swoistym manifestem w obronie ludzkości przed nadmierną mechanicyzacją życia społecznego i politycznego, i jednocześnie próbą przedstawienia środków zaradczych mających na celu powstrzymanie tego procesu.

FROMM postawił sobie zadanie opisu XX-wiecznej sytuacji społecznej oraz perspektywy dalszego rozwoju odbywającego się w duchu tzw. drugiej rewolucji przemysłowej (określanej przez niego mianem „cybernetyzacji”<sup>3</sup>). Autor dogłębnie analizuje pojęcie ludzkiej natury, jej możliwości i ograniczenia, a także wylicza zagrożenia powstałe w wyniku szybkiego wzrostu gospodarczego. Wskazuje, że u podłoża wszelkich zmian społecznych zawsze leży nadzieja na realną poprawę zastanej sytuacji. Następnie formułuje zasadę „Radykalnego Humanizmu”<sup>4</sup>, w której zawiera plany pokonania biurokratycznej maszyny rządzącej zachodnimi społeczeństwami, gdzie człowiek jest wyalienowaną istotą zamkniętą w swoim egocentryzmie i realizującą się poprzez udział w nieograniczonej konsumpcji dóbr materialnych. FROMM nie szuka rozwiązania w ulepszeniu samych zdobyczy techniki, lecz w zmianie sposobu myślenia o istocie człowieka i jego prawdziwych potrzebach, a tym samym w zmianie organizacji ekonomicznej i gospodarczej całej naszej cywilizacji.

### **Człowiek na usługach „megamaszyny”**

Autor powołuje się na kilka ciekawych koncepcji socjologicznych, m.in. Lewisa MUMFORDA, który opisał społeczeństwo przyszłości jako antyutopijną „megamaszynę”<sup>5</sup>. Według niej – pisze FROMM – społeczeństwo ubóstwiło technologię do tego stopnia, że postęp stał się podstawą etyki, a stwierdzenie „możemy coś zrobić” implikuje „powinniśmy to zrobić” nawet kosztem katastrofy ekologicznej, wojny jądrowej lub niewolniczej pracy najuboższych<sup>6</sup>. W tej perspektywie

<sup>3</sup> Por. FROMM, *Rewolucja nadziei*, s. 34.

<sup>4</sup> Por. *Ibid.* s. 178; 182.

<sup>5</sup> Por. *Ibid.* s. 38.

<sup>6</sup> Por. *Ibid.* s. 41.

ludzkość jest ujmowana kolektywnie, a jej jedynym zadaniem jest bierne poddanie się biurokratycznemu systemowi i korzystanie z produkowanych przez wielkie korporacje dóbr materialnych.

Istotą „megamaszyny” jest radykalne oddzielenie od siebie różnych dziedzin ludzkiego życia i działania. W tak urządzonym świecie intelektualiści zorientowani humanistycznie oraz potrafiący ocenić moralny i egzystencjalny wymiar podejmowanych działań są zastępowani przez ekspertów – specjalistów z różnych dziedzin, którzy w oderwaniu od pełnego oglądu rzeczywistości uzasadniają wszelkie, niepowiązane ze sobą, niekiedy sprzeczne i złe, działania władzy (często w porozumieniu z wpływowymi przedsiębiorcami). Jest to bardzo słuszna diagnoza autora, gdyż ten proces prowadzi człowieka do braku wewnętrznego poczucia jedności i całkowitej dezintegracji jego życia. Zgodnie z tą wizją egzystencja człowieka jest jedynie prostą sumą jego fizjologicznych potrzeb, konieczności pracy i konsumowania oferowanych mu produktów. Człowiek nie jest traktowany jako zintegrowana istota, gdyż jego życie zostaje podzielone na kilka płaszczyzn, z których każda powinna się odnosić do innego systemu wartości: praca, edukacja, religia, duchowość, etyka, sztuka i nauka mogą być jego udziałem, ale tylko w celu zaspokojenia biernej ciekawości świata i zwiększenia jego wydajności w służbie systemowi.

### **W poszukiwaniu równowagi**

FROMM opisuje jeden z podstawowych problemów współczesnego kapitalizmu: nieustanny wzrost produkcji oraz idący za tym konsumpcjonizm, ograniczony jedynie zasobnością portfela jednostki. Punktując słabości takiego systemu gospodarczego, autor stara się przedstawić alternatywne rozwiązanie. I tutaj zaczyna kreślić wizję optymalnego systemu gospodarczego opartego na poszanowaniu środowiska naturalnego, równowadze między wzrostem produkcji i konsumpcji a realizowaniem się człowieczeństwa oraz na swoistym antropocentryzmie<sup>7</sup>. Innymi słowy, formułuje zasady optymalnego rozwoju gospodarczego, który odrzuca jedną z podstawowych norm klasycznego

<sup>7</sup> Por. FROMM, *Rewolucja nadziei*, s. 44–48.

kapitalizmu – maksymalizacji dochodu i minimalizacji strat. Tego typu refleksje znalazły obecnie swoje odbicie w nowych koncepcjach gospodarczych: ekonomii zrównoważonego rozwoju, społecznej odpowiedzialności biznesu (CSR – *Corporate Social Responsibility*) oraz ruchu Sprawiedliwego Handlu (*Fair Trade*).

Jednak FROMM poszedł znacznie dalej niż wymienione wyżej inicjatywy. O ile opierają się one na wolnym wyborze obywateli, właścicieli przedsiębiorstw i konsumentów, o tyle propozycje filozofa, aby zaprowadzić dogłębną humanizację naszego systemu gospodarczego, mają charakter autorytarny i narzucający bezwzględnie swoją wolę. FROMM pisze o konieczności realizowania przez państwo i obywateli postulatów humanizacji systemu ekonomicznego – zmiany prawodawstwa (ulgi podatkowe), inwestowania na dużą skalę w służby publiczne (edukację, opiekę medyczną, ubezpieczenia społeczne, komunikację i transport publiczny) oraz maksymalny obywatelski udział w całym tym procesie. Przedstawia koncepcję większej kontroli obywateli i konsumentów nad procesem sprawowania władzy, produkcji dóbr, zarządzania przedsiębiorstwami itd. Te inicjatywy mają być oddolnymi akcjami, jednocześnie wspieranymi i propagowanymi przez państwo oraz zarządy dużych korporacji. Warto jednak mieć na uwadze, że kiedy oddolne inicjatywy części obywateli zaczynają być narzucane przez aparat władzy, a dobro człowieka zostaje zdefiniowane odgórnie, można już mówić o pełzającym totalitaryzmie. O ile wypunktowane przez autora słabości obecnego systemu są faktycznym zagrożeniem dla istoty człowieka, o tyle lekarstwem nie może być zamach na jego wolność wyboru. Propozycje FROMMA stawiają czytelnika przed palącym problemem – czy dobro pojedynczego człowieka i całej ludzkości ma być narzucane arbitralnie przez grupę ludzi, którzy żywią przekonanie, że „wiedzą lepiej”? Tego rodzaju koncepcja nie różni się niczym od ideologii systemów totalitarnych, gdyż zabiera się człowiekowi podstawowe prawo do wolnego decydowania o swoim własnym życiu. Autor stara się odeprzeć i ten zarzut, twierdząc, że gra nie toczy się o interes jednostki, lecz o życie i zdrowie psychofizyczne całej ludzkości oraz przyszłych pokoleń. Pozostaje jednak pytanie, czy

chcemy przyszłym pokoleniom zostawić w spadku kolejny przykład zastosowania totalitarnych metod, nawet w służbie słusznej idei?

### Ludzkie dążenie do przekraczania natury

Kolejny problem, któremu FROMM poświęca znaczną część swojej książki, to kwestia człowieka w kontekście pełni jego człowieczeństwa – z jego racjonalnością, uczuciowością, potrzebami (fizjologicznymi i odnoszącymi się do wyższych sfer jego egzystencji) oraz twórczym potencjałem. W trakcie swojego istnienia na Ziemi gatunek *Homo sapiens* wygenerował dwa ważne obszary swojej pozainstynktownej działalności – naukę i sztukę. Ta działalność odróżnia nas w sposób radykalny od reszty żywych organizmów, ponieważ tylko ona świadczy o naszej zdolności abstrakcyjnego myślenia i potrzebie przekraczania natury. Nauka i sztuka zawsze rozwijały się nierównomiernie, wpływając na siebie w zależności od sytuacji historycznej. Autor zauważa – niewątpliwie słusznie – że w XX wieku najpiękniejsze owoce wydało drzewo nauki, nie zaś sztuki. Naukowe odkrycia przekładają się bezpośrednio na wzrost postępu technologicznego – programy komputerowe mają coraz większy zakres możliwości i nie zanosi się na zmianę tej sytuacji. Przynajmniej pozornie<sup>8</sup>.

Od początku XXI wieku można jednak zaobserwować pewną metamorfozę tego procesu. Erich FROMM żył w czasach, kiedy wzrastało przekonanie o ostatecznym zastąpieniu człowieka przez maszyny w większości sfer życia oraz że komputery będą dysponować własną inteligencją, znacznie bardziej zaawansowaną od ludzkiej. Nie przewidziano, w jakim kierunku rozwiną się badania naukowe zaledwie 30 lat później. Okazało się – dzięki rozwojowi nauk kognitywnych – że poziom złożoności ludzkiego mózgu, a tym samym fenomen ludzkiej umysłowości, jest znacznie bardziej skomplikowany niż kiedykolwiek wcześniej można było przypuszczać. Od początku naszego stulecia coraz powszechniejsze staje się przekonanie, że człowiek nie da się zastąpić przez zwykły program komputerowy. Zdolności analityczne ludzkiego mózgu są bowiem niezwykle rozbudowane

<sup>8</sup> Por. FROMM, *Rewolucja nadziei*, s. 5–58.

i nie można ich tak łatwo zaimplementować do struktur mechanicznych. Ten aspekt najnowszych odkryć naukowych rzuca zupełnie nowe światło na problem nieograniczonego rozwoju sztucznej inteligencji, który – jak się okazuje – jest dużo bardziej skomplikowany niż przypuszczano 40 lat temu.

W tym względzie możemy odmitologizować pewną część tez zawartych w książce. Erich FROMM obawiał się uznania człowieka za najbardziej omylny i błędotwórczy czynnik, a program komputerowy za twór najbardziej optymalny i gwarantujący bezbłądność obliczeń. Jednak, obserwując wspomniany niespodziewany zwrot ku człowiekowi i jego wyjątkowej umysłowości, można stwierdzić, że rozwój technologiczny, który miał być sposobem na przekroczenie natury i uniezależnienie się od jej ograniczeń, musi zatoczyć koło i na powrót korzystać z największego osiągnięcia ziemskiej ewolucji – ludzkiego mózgu.

### **W stronę zdrowego (utopijnego?) humanizmu**

Szerszym problemem, opisywanym przez FROMMA, jest natura człowieka i możliwości jej twórczej realizacji w świecie. Autor kreśli wizję „zdrowego społeczeństwa” opartego na uniwersalnych wartościach, takich jak poszanowanie człowieka, jego racjonalności i uczuciowości. Nie odwołuje się przy tym do żadnego systemu wierzeń, ale podkreśla, że dojrzały humanizm jest częścią wszystkich większych religii i systemów filozoficznych. Nie odwołuje się wprost do żadnej metafizyki, ale zauważa, że głębia metafizyczna – poszukiwanie prawdy, dobra i piękna – leży u samych podstaw człowieczeństwa.

Jednak autor nie ukazał w książce skutecznego sposobu rozwiązania kwestii humanistycznego zwrotu w postępie technologicznym, ale raczej postawił diagnozę dotyczącą socjologiczno-psychologicznych skutków rewolucji przemysłowej, która miała miejsce w II połowie XX wieku. Główne kwestie, które omawia w swej pracy – ograniczenie czysto materialnej konsumpcji, przekształcenie człowieka z biernego przedmiotu biurokratycznej i marketingowej manipulacji w osobę aktywną, odpowiedzialną i krytyczną, zwiększenie finansowego udziału państwa w oddolne działania obywatelskie itd. – są niewąt-

pliwie słuszne i godne wcielenia w życie. Jednak proponowane metody realizacji tych planów mają formę jakby idealistycznych mrzonek, a w konsekwencji socjalistycznej rewolucji<sup>9</sup>.

Słuszna krytyka uprzedmiotowienia człowieka w świecie przemysłowym przechodzi w „Radykalny Humanizm”, gdzie szczęście, zdrowie psychofizyczne, dogłębne poczucie zakorzenienia w świecie, współodpowiedzialność za społeczeństwo i twórcze uczestnictwo w życiu stają się nakazem lub wręcz arbitralnie narzuconym dogmatem. Po ponad 40 latach od napisania tej pracy można stwierdzić, że zaproponowane metody nie mają racji bytu co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze – człowiek jest tak przywiązany do idei wolności i swoich wolnych wyborów, że każda próba ich ograniczenia będzie odczytywana jako zamach na jego podstawowe prawa. Po drugie – FROMM podaje w wątpliwość najbardziej wewnętrzną ludzką skłonność, tę mianowicie, że człowiek albo potrafi sam się obronić przed niebezpieczeństwem (manipulacją, kreowaniem jego potrzeb i nadmierną konsumpcją), albo przynajmniej potrafi sam ocenić sytuację i dokonać wyboru, którą drogą chce podążać. Nie można ludzi w tym wyręczać – nawet w jak najlepszej wierze – narzucając im odgórnie rozwiązania i stosując przy tym metody odbierające im niezbywalne prawo do autonomicznych decyzji i brania za nie osobistej odpowiedzialności.

### Literatura

- FROMM, E., *Rewolucja nadziei. W stronę uczłowieczonej technologii (Die Revolution der Hoffnung. Für eine humanisierte Technik)*, [przeł.] A. KOCHAN, Kraków : Wydawnictwo vis-à-vis/Etiuda, 2013.
- FUNK, R., *Erich Fromm*, [przeł.] R. RÓŻANOWSKI, Wrocław : Wydawnictwo Dolnośląskie, 1999.

---

<sup>9</sup> Por. FROMM, *Rewolucja nadziei*, s. 121–186.